Nr. 19. Wilno, czwartek 25 stycznia 1917 r. Rok II.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—**12 mk.**, półrocznie—**6 mk.**, kwartalnie—**3 mk.**, miesięcznie—**1 mk. Z przesyłką:** Rocznie—**14 m. 40 fen.**, półrocznie—**7 m. 20 fen.**, kwartalnie—**3 m. 60 fen.**, miesięcznie—**1 m. 20 fen.** Zmiana adresu—**20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyńczy 5 kop. = 10 fen. Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 24 bm.

FRONT ZACHODNI.

Przy całkowicie prawie jasnej, mroźnej pogodzie na większości odcinków frontów działalność bojowa pozostawała w umiarkowanych granicach. Lotnicy wyzyskali pomyślne warunki obserwacyjne do swych wielostronnych zadań. Przeciwnicy utracili w licznych walkach powietrznych i wskutek naszego ognia ochronnego 6 aeroplanów.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po obu stronach Aa i na południe od Rygi rozwinęły się pomyślnie dla nas przebiegające walki.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Przy silnym mrozie miejscami tylko ożywiony ogień działowy i walki przedpolowe.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Północny brzeg odnogi św. Jerzego, na północ od Tulcei został znowu opuszczony.

Front Macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 24 stycznia.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Północny brzeg odnogi Św. Jerzego został znowu opuszczony.

Front wojsk generała-pułkownaik Arcyksięcia Józefa.

Poza miejscami energiczniejszym ogniem działowym nic niema do zakomunikowania.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wśród austro-węgierskich sił bojowych nic nowego.

FRONT WŁOSKI
i
POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol (23 b. m.)

Na frontach żadnych ważnych wypadków nie było.

BERLIN (24 bm. Urzędownie). Prezydja parlamentarne sprzymierzonych z nami mocarstw ubiegłej nocy wyjechały do kwatery głównej.

BERLIN (24 bm.) W uzupełnieniu urzędowego komunikatu o walce między częścią naszych torpedowców i angielskich lekkich sił bojowych w dn. 23 stycznia rano, podane zostały następujące szczegóły:

Zaraz po rozpoczęciu walki, która rozgrywała się w ciemnościach przewodni statek V. 69 otrzymał pocisk w mostek kapitański. Pocisk ten zabił dowódzcę flotylli kapitana korwety, Maxa Schultzego, który z powodzeniem dowodził swą flotyllą od początku wojny, oraz dwuch innych oficerów, kilku żołnierzy i spowodował złamanie steru, skąd wynikło zetknięcie z drugim statkiem. V. 69 został następnie w stanie bardzo ciężkim, bez przeszkody ze strony wroga, odprowadzony do holenderskiego portu Ymuiden.

Potrącony przez V. 69 statek, mimo uszkodzeń, brał w dalszym ciągu dział w walce, w ciągu której uszkodził ciężko przez uderzenie, kontrtorpedowiec angielski. Kontrtorpedowiec ten, jak stwierdzono przy pomocy wycieczki aeroplanu, był w stadjum tonięcia.

Niemieckiemu torpedowcowi udało się mimo zmniejszonej z powodu dwurazowego zderzenia szybkości, bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela dosięgnąć do niemieckiego punktu oporowego.

Trzeci statek niemiecki, który w ciemności podczas walki utracił związek z innemi, wpadł na liczne nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, natychmiast zaatakował je i przy pomocy strzału torpedowego na bliską metę zatopił duży nieprzyjacielski kontrtorpedowiec. Z powodu przewagi sił po stronie przeciwnej, statek przerwał walkę i nie niepokojony przez przeciwnika dotarł pomyślnie do portu.

BERLIN (24 bm.) Gazety, omawiając pismo Wilsona, jednomyślnie wyrażają zdanie, że idzie tu o manifestację niewielkiego praktycznego znaczenia. Pokój bez zwycięstwa nie da się połączyć z celem wojennym koalicji, mianowicie ze zniszczeniem «militaryzmu niemieckiego».

CHRYSTJANJA (23 bm.) Wydział krajowy norweskiej partji robotniczej powziął wczoraj uchwałę, żądającą zwołania kongresu międzynarodowego, w celu omówienia propozycji pokojowych.

LONDYN (24 bm.) Urzędowa lista strat podczas eksplozji w fabryce amunicji we wschodniej dzielnicy Londynu podaje: mężczyzn zabitych 44, ciężko ranionych 19, lekko ranionych 155; kobiet zabitych 11, ciężko ranionych 34, lekko 102. Dzieci zabitych 14, ciężko ranionych 19, lekko 71. Miejsce wypadku zostało starannie przeszukane i sądzić można, że lista ta jest kompletna.

BERLIN (24 bm.) Jak donosi «Berl. Tag.» z Genewy według informacji zaczerpniętej przez «Petit Parisien» z gazet amerykańskich komunikacja okrętowa między Anglją i Ameryką ograniczona została do jednej linji Liverpol—Halifax prawdopodobnie z tego powodu, że łatwiej jest ześrodkować wszystkie środki ostrożności przeciw łodziom podwodnym na jednej linji.

GENEWA (23 bm.) Jak donosi «Petit Journal» z Pireusu, sytuacja w Atenach poprawiła się.

BERLIN (24 bm.) «Voss. Ztg.» donosi: Trijko Gradez, który jako uczestnik zamachu na następcę tronu, skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia, jak donoszą z Serajewa, zmarł. Po zamachu próbował on uciec do Serbji, został jednak schwytany. W celu dokonania zamachu morderczego postawiony on został przy ratuszu w Serajewie, uzbrojony w bomby i rewolwer.

BERLIN (24 bm.) «B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei: «Nationalztg.» dowiaduje się z Petersburga, że sytuacja stała się tam nadzwyczaj poważna. Ruch przeciwny wojnie silnie wzrasta. We wszystkich miastach rosyjskich policja została wzmocniona. Petersburska policja została uzbrojona w karabiny maszynowe, które ukryte zostały w domach przy najbardziej ożywionych ulicach. Widać oznaki silnego wewnętrznego rozprzężenia.

BERLIN (24 bm. wieczorem. Urzędownie). **Niemieckie natarcie** po obu stronach **Aa** wydarło Rosjanom znaczną przestrzeń.

Dotychczas dostarczono przeszło 1,500 jeńców.

Sprostowanie.

—:—

We wczorajszej depeszy o piśmie prezydenta Wilsona do senatu, następujący ustęp został nieściśle podany.

Zamiast:

«Mężowie stanu są, coprawda, według mego zdania, wszędzie jednomyślni co do tego, że winny istnieć na przyszłość jednolite, niezależne, samodzielne narody; winno być według przysłanego nam telegramu ag. tel. Wolffa, dosłownie, jak następuje:

«Mężowie stanu są, naprzykład według mego zdania, wszędzie jednomyślni co do tego, że winna istnieć na przyszłość jednolita, niezależna, samodzielna **Polska.**

Socjalizm międzynarodowy.

Już od samego początku wojny poczęły rozlegać się głosy, że jednym z najdonioślejszych skutków obecnej wojny będzie zasadnicza rewizja programów społecznych, wyznawanych przez rozmaite partje polityczne, w pierwszym zaś rzędzie rewizja programu partji socjalistycznych. Przyznać trzeba, że wojna obecna zadała gwałtowny cios zasadzie międzynarodowej łączności proletarjatu, unicestwiła rzekomą, czy istotną wspólność interesów zawodowych rozmaitych grup pracowników i z wczorajszych sprzymierzeńców międzynarodowych w walce przeciw kapitalizmowi zrobiła najzaciętszych wrogów.

Socjalistyczne partje krajów walczących od samego początku wojny stanęły na gruncie narodowym, patrjotycznym, we wszystkich krajach stanowią one dziś w ogromnej większości stronnictwa rządowe, głosują za wojną, za zbrojeniami, za walką aż do chwili osiągnięcia celów, nakreślonych przez kierujących mężów stanu.

Sytuacji nie może zmienić fakt, że w jednych krajach partje socjalistyczne mają cele te bardziej umiarkowane, w drugich zaś bardziej daleko idące. Nie ulega wątpliwości, że ponad poczuciem przynależności do pewnej klasy góruje wśród ludzi poczucie przynależności do pewnego narodu, że zasada narodowości zwyciężyła zasadę klasową.

Na tem tle po wojnie rozpocznie się w łonie zgrupowań socjalistycznych praca teoretyczno badawcza, a za teorją pójdzie i praktyka: socjalizm zmieni dotychczasową fizjognomję, przybierze inny charakter.

Początek tego procesu już jest widoczny, a zaznacza się w krajach należących do obu stron walczących. Przed kilku dniami donosiliśmy o rozpadnięciu się socjal-demokracji niemieckiej, a prawie natychmiast potem o rozłamie wśród socjalistów francuskich.

I tu i tam w gruncie rzeczy przyczyna rozłamu jest jedna: nieodpowiedniość dawnego programu w stosunku do zagadnień, narzuconych z ogromną siłą przez wojnę. Socjaliści

krajów neutralnych, którzy stosunkowo najłatwiej wytrwać mogą przy programie dawnym, czynią próby nawiązania stosunków międzynarodowych między socjalistami, by w ten sposób ratować rysujący się od fundamentów gmach.

Rezultaty tych starań są bardzo ciekawe. Według informacji, nadesłanych z Amsterdamu do «Vorwärts'a», możliwość nawiązania z powrotem stosunków międzynarodowych między socjalistami zależy od bardzo wielu czynników, przyczem w rozmaitych krajach walczących i neutralnych czynniki te nie są jednakowe.

Socjalistyczne partje krajów neutralnych są bez wyjątku wszystkie za zwołaniem kongresu międzynarodowego socjalistycznego.

Z pomiędzy partji krajów walczących za tym projektem są wszystkie grupy socjalistyczne w państwach centralnych. Z krajów koalicyjnych 6 partji jest za kongresem, a 3 przeciw. Przeciwni są socjaliści francuscy, angielscy i belgijscy. Francuzi żądają przed zwołaniem kongresu ogłoszenia warunków pokojowych przez Niemcy. Anglicy popierają dążenia swych towarzyszów francuskich, Belgijczycy zaś, przynajmniej pewna ich ilość, żądają uwolnienia przedewszystkiem kraju od najazdu.

Polacy w spisie tym nie są brani w rachubę, ponieważ pewna ich ilość należy do jednej strony walczącej, a pewna do drugiej.

Z powyżej przytoczonych danych «Vorwärts» wyciąga wniosek, że jednak idea międzynarodówki nie upadła, że większość socjalistów jest za nią. Czy tak jest w istocie, niedaleka przyszłość pokaże. Jeżeli projektowany kongres międzynarodowy się zbierze, to wyniki jego będą miały ogromne znaczenie dla przyszłości s.-decji i wykreślą jej pewno zupełnie nowe drogi.

Ignacy Paderewski o Sienkiewiczu.

W Chicago odbył się w dniu 27 listopada r. z. uroczysty obchód żałobny ku czci Henryka Sienkiewicza, urządzony staraniem Komitetu ratunkowego. Na obchodzie tym wygłosił mowę uroczystościową Ignacy Paderewski. Obecnie nadesłano nam z zagranicy kilka ustępów tej mowy, którą w całości podały pisma polskie w Ameryce.

Rodacy! Nie po oklask rąk waszych przyszedłem tutaj, jeno po serc waszych współczucie i nie dlategom tutaj stanął, że mam serce bólu pełne i duszę wezbraną żałością, lecz by wam powtórzyć gromko i serdecznie, że w znękaną Ojczyznę cios ugodził straszny. Z szeregu żyjących jej synów ubył największy, najpierwszy i najlepszy. Zgasło światło, co lało jasność promienną w wielką przeszłość naszą; zastygło serce, co płomienną miłością podsycało wiarę naszą i zapalało nasze nadzieje; opadły na zawsze mocarne ramiona oracza, co niestrudzenie uprawiał wielkich przodków naszych spuściznę, zakrzepła dłoń zacnego siewcy, co obficie rzucał w zagon ojczysty tylko najdorodniejsze i najczystsze ziarno.

Z całej ziemi polskiej, dziś ziemi wdowiej, ziemi sierocej, wydobył się jeden jeszcze wielki jęk, jęk żałosny, odbił się echem bolesnem wszędzie, gdzie biją polskie serca, gdzie tylko mówią polską mową. Od morza do morza ze szczytów katedr, z wieżyc prastarych kościołów, ze wszystkich tych domów Bożych w całym kraju ozwały się żałobne, ponure tony. Idzie nasz lud wieśniaczy, ciśnie się naród cały, ten zgłodniały i wychudły, idzie przed ołtarze zanosić pieśń żałobną, a niema jednego polskiego księdza, któremuby łza w oku nie stanęła i głos nie zadrżał, gdy do wiernych, a strapionych mówi: «Za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza zmówcie nabożnie Zdrowaś Marya».

Bo niestety, Henryk Sienkiewicz nie żyje. Śmierć, ta śmierć potworna, co od dwóch lat z okładem Polskę kosi, zabrała nam ziemską powłokę jednego z naszych nieśmiertelnych. I oto stała się wielka pustka, pustka przeogromna.

Wielkim zaprawdę musiał być człowiek, który taką po sobie zostawił pustkę. Wielkim musiał być człowiek, skoro kraj cały potopem krwi i łez zlany — skoro naród cały mieczem i ogniem tępiony, tak boleśnie odczuł jego stratę.

Czemże on był ten człowiek wielki, po którym Ojczyzna cała tak gorzko płacze? Ażali był on wielkim królem, wielkim wodzem, wysokim Kościoła dostojnikiem, czy też mężem stanu potężnym?

Nie, on nie był królem, ale od lat długich w kraju spoglądano nań jako na pierwszego z Polaków. On nie był królem, ale miał w sobie powagę i majestat królewski, cicho i niepostrzeżenie dostało mu się berło i insygnia królewskie. On nie był wodzem, a szedł za nim naród.

On nie był wysokim Kościoła dostojnikiem, a jednak kapłaństwo całe patrzało nań jak na Kościoła obrońcę i wiecznego chrześcijaństwa szermierza. On nie był mężem stanu, a jednak wszyscy, co się w Polsce polityką zajmowali, przed jego zdaniem kornie chylili czoła. Bo on był jako ten słup ognisty, co w ciemnościach niewoli wskazywał prostą i prawą narodowi drogę. Bo on był jako ten deszcz wiosenny, orzeźwiający trawę i kwiaty. Bo on był narzędziem Bożem, powołanem przez Stwórcę, ażeby w odpowiedniej chwili spełnić Jego wolę i on tę wolę spełnił uczciwie, uroczyście i święcie za pomocą słowa.

Co to jest słowo?

Na początku było Słowo i jako w przedświtach tak i było o świcie narodów. Słowo było, jest i będzie od Boga. Przez Słowo naród powstał do życia. Przez Słowo naród utrwalał swój byt i istnienie. Słowo jest od Boga.

A więc wy, bracia moi, wy Pielgrzymi polscy, powiedzcie tym, którzy Polakami się mianując, unikają już słowa polskiego i w obcowaniu posługują się cudzem słowem, powiedzcie im, iż ciężki grzech przeciwko narodowi i przeciwko Bogu popełniają. Im mniej słowa polskiego w ustach, tem mniej Polski w ich sercach. Bo obce słowo bardziej, niż morza głębokie, oddala od rodzinnych wiosek i rodzicielskich grobów.

Słowo polskie jest święte i dlatego Bóg uczynił ś. p. Henryka Sienkiewicza potężnym słowa polskiego mocarzem. I dał On jego słowu moc i potęgę i dał mu On potęgę i krasę i zapach wiośnianego kwiecia, trwałość śpiżu, barwność tęczy i czystość djamentu. I dał mu siłę olbrzyma, a w duszę zlał jasność słońca i w oznaczonej godzinie kazał mu głosić i objawiać słowo polskie, bo dobrym ludziom do wielkich czynów zawsze zegar Boży wybija godzinę.

I oto z polskiego natchnienia powstała narodu naszego epopeja. W napięciu wielkiego umysłu i serca zrodziła się nieśmiertelna Trylogja, a po niej przyszli «Krzyżacy». Z piersi jego wydobyła się pieśń królewska, ogromna, przepotężna, co podniosła z grobu umarłych, co ocuciła omdlałych, co pokrzepiła żywych, a upadłych na duchu, co pobudziła śpiących do nowego czynu.

Od kaszubskiego, w bursztyn bogatego Bałtyku wybrzeża, od Gdańska, Królewca, Pucka, Elbląga i Kołobrzega, od Kwidzynia, Ełku poprzez Kruszwicę i Gopło, prastare Piastów siedziby, poprzez Śląsk bogaty do szczytów tatrzańskich i południowych stoków Karpat, poprzez poleskie lasy, błota i moczary od Wilna i Kowna, poprzez podolskie i wołyńskie równiny ku Dniepru wspaniałego wodom i ujściu Dniestru zagrzmiała ta pieśń potężna.

Tam, gdzie się niegdyś rozlegał huk janczarskiej strzelby, gdzie zaporożców brzmiały tęskne śpiewy, gdzie kozackich moździerzy słychać było strzały, tam znowu, gdzie Polacy przy kępach rozsiani cierpią i żyją, wszędzie usłuchano tej pieśni z zachwytem.

Czy to możnego hetmana potomki, czy to wojewody bogatego prawnuki, czy też ludu siermiężnego synowie, wszędzie, gdzie w wielkich miastach, zaniedbanych miasteczkach i nędznych wioskach lud polski cierpiał, każdy czy to ubogi, czy bogaty, przejrzał się tej pieśni, jak w zwierciadle, bo odczuł w niej swej duszy odgłos. Każdy poczuł się dumny ze swych przodków, ze swej do narodu polskiego przynależności.

I oto stała się jasność wielka, bo pokrzepiło się serce polskie, bo urodziła się dusza polska, bo młodzież wróciła pod sztandar Narodu, bo objawiła się jedność polska.

Za ten ratunek w potrzebie, za to serc pokrzepienie, za to dusz uzdrowienie, cześć Mu i chwała.

Prawy a władny trzech nieśmiertelnych wieszczów spadkobierca, był pierwszym z poetów polskich, co przemawiając do ludu polskiego ludową doń odezwał się mową. Tamci żyli poza krajem, na obczyźnie, nie żyli z ludem, oni przeczuwali go tylko. Tamci pisali wierszem, przemawiali z wieżyc niebotycznych do gór, pagórków, do drzew wierzchołków, Sienkiewicz mieszkał w kraju. Sienkiewicz żył i przebywał z ludem. Znał całe bogactwo jego pięknej duszy. On sięgał najwyższych szczytów, ale także i dolin i łąk i gajów. To też słowo jego szło wszędzie i trafiało wszędzie: do możnych pałaców, do wysokich siedzib, do fabrycznych warsztatów i pod ubogą strzechę.

Dla maluczkich, ubogich, dla nieszczęściem dotkniętych miał on zawsze najtkliwsze współczucie. Od pierwszej chwili swej działalności wszędzie wystawiał on tego drogiego polskiego chłopka z zamiłowaniem prawdziwem. On kochał wszystkich. Dla każdego miał miłość braterską, ojcowskie wyrozumienie i zawsze chrześcijańskie słowa przebaczenia. On wiarę ojców kochał całą siłą swej duszy, a ktoby o tem wątpił, niech jeszcze przeczyta «Quo vadis», «Obronę Częstochowy» lub o śmierci Longina Podbipięty te cudne stronice. Albo też niechaj przypomni sobie tę krótką modlitwę, na której się kończy urywek w pamiętniku Aleksandra Zdanoborskiego: «Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny, bądź pochwalony w dziełach Twoich.

Kędy oczy moje łzami zalane obrócę, tam Cię widzę, a kędy Cię widzę, tam Cę wyznawam. Tyś na firmamencie ognie niebieskie zaświecił. Tyś słońcu w morzu wstawać każąc, dzień na górach i dolinach czynisz. Na chwałę Twoją bory szumią i trzody po polach dzwonią, na chwałę Twoją wojska po stepach ze rżeniem jeżdżą i wszelka ziemska rzeczpospolita cześć Ci oddawa. A iżeś mnie, sługę Swego, opuścił i szczęścia mnie pozbawił i w tem bądź pochwalony. Na wojnach zbiegł wiek żywota mego i w trudzie pobielały mi włosy. Tam, Panie, gdzie działa śpiewały Majestat Twój, a w dymach grzmiało Imię Twoje, tam byłem.

I na Multanach i na Inflantach płynęła krew moja i dziś jestem stary i przygasłe źrenice ku ziemi się zwracają, a ciało wiecznego spoczynku pragnie. Nie ziemskie dobra, nie bogactwa, honory i godność na tamten świat za sobą poniosę, bom oto ubogi tak, jak byłem. Ale Ci, Panie, tarczę moją pokażę i powiem: Patrz—nie splamiona, to jedno krwią moją. Imię-m nieskalane przechował, ducha-m nie poddał—gnąc się z bólu—przeciem się nie złamał».

Komu z natchnionej duszy takie wydostały się słowa, temu światłość wiekuista będzie świecić na wieki wieków, a od ludzi cześć Mu się należy, cześć i chwała.

Henryk Sienkiewicz urodził się w roku rzezi galicyjskiej, a więc pośród krwi potopu. Umarł przed dwudziestu dniami podczas największego w dziejach świata krwi rozlewu. Umarł na tej samej wolnej ziemi, na której przed 99 laty Tadeusz Kościuszko dokonał przesławnego żywota. Wojna, troska i ból nad losami narodu, ból serdeczny zmógł Jego wątłe siły.

Umarł, jak żył, karmiąc łaknących. Przez lat blisko pięćdziesiąt żywił on naród cały swem słowem, przez ostatnie dwa lata chlebem polskim od was głównie przysyłanym — karmił nim wdowy i sieroty. Za to narodu żywicielstwo, za to wdów i sierot karmienie cześć Mu i chwała! wdzięczność nieskończona przyszłych pokoleń.

Z Warszawy.

Hołd Radzie Stanu Król. Polskiego.

Z inicjatywy Centr. Kom. Narod., w niedzielę, dn. 21 bm., zorganizował się pochód manifestacyjny, w celu wyrażenia hołdu pierwszej władzy Państwowej Polskiej — Radzie Stanu.

Porządek uroczystości był następujący:

1) o godzinie 12 kwesta w Alei 3 maja,

2) o godzinie 1 przemówienia z trybun,

3) o godzinie 1 wymarsz przez Al. Jerozolimskie, Marszałkowską, Królewską pod pałac Kronenberga (tymczasowa siedziba Rady Stanu).

Cechy, Stowarzyszenia i Organizacje były proszone o przybycie ze sztandarami i emblematami. Manifestacja na cześć pierwszej Władzy odradzającego się Państwa Polskiego skupiła szerokie zastępy obywateli Stolicy.

Porządek pochodu narodowego w dn. 21 stycznia:

Pochód ustawił się w Alei Trzeciego Maja czołem w kierunku dworca wiedeńskiego po jednej i drugiej stronie jezdni, pod kierownictwem pp. Osieckiego, Kuhnkego i Borowicza.

Środek jezdni był wolny, chodnikami przepływała publiczność.

1 sza grupa: Partje polityczne, grupy i Tow. polityczne — po prawej stronie na pierwszem miejscu; ustawiał p. Osiecki.

2 ga grupa: Tow. zawodowe i cechy — za grupą pierwszą; ustawiał p. Osiecki.

3-cia grupa: Tow. naukowe, zrzeszenia naukowe i delegacje—po prawej stronie za grupą 2 gą; ustawiał p. Osiecki.

4-ta grupa: Młodzież szkolna — za grupą 3 cią, po prawej stronie; ustawiał p. Kuhnke.

5-ta grupa: Akademje i szkoły wyższe—po lewej stronie na pierwszem miejscu; ustawiał p. Borowicz.

6 tą grupa: Skauci, Tow. sportowe, «Sokół» za 4 tą grupą po lewej stronie; ustawiał p. Borowicz.

7-ma grupa: Inne organizacje nieprzewidziane. Ustawiły się za grupą 6 tą po lewej stronie.

8-ma grupa: Publiczność.

Koło Pomocy i Liga Kobiet — między grupą 1-szą i 2-gą.

Wszystkie grupy maszerowały 16-kami, tworząc między oddzielnemi częściami tej samej grupy odstępy po 20 kroków, między różnemi grupami po 40—50 kroków.

Grupy 5-ta i 6-ta maszerowały 4-kami, zachowując wojskowo przepisane odstępy.

Dookoła wojny.

Werbunek przez koalicję amerykańskich sił technicznych.

«Voss. Zeit.» informuje, że w wielu amerykańskich miastach przemysłowych zostały założone angielskie biura werbunkowe, które zajmują się werbowaniem amerykańskich techników, inżynierów i konstruktorów dla koalicyjnych fabryk broni i amunicji.

Francja.

Wniosek rządowy co do ponownej rewizji lekarskiej.

W myśl wniosku, zgłoszonego przez rząd do izby francuskiej co do ponownej rewizji lekarskiej, mają być zwolnieni od takowej ciężko ranni podczas tej wojny oraz uprawnieni do pobierania emerytury. Jednak i w tej formie wniosek napotyka na ożywiony opór. «Journal» i «Evènement» oświadczają, że Francja o wiele więcej poniosła strat, niż jej sprzymierzeńcy, wobec czego powinni ci ostatni wysłać więcej żołnierzy na front, zamiast dokonywania we Francji ponownej rewizji lekarskiej.

Anglja.

Registracja robotników.

Z Londynu donoszą do Haagi, że na mocy ogłoszenia ministerjum wojny w Anglji odbywa się obecnie registracja wszystkich robotników w wieku do 42 lat. Również kobiece siły robocze są objęte przez to zarządzenie. Można z tego wywnioskować, że rząd angielski projektuje bardziej intensywne zużytkowanie męskich i kobiecych sił roboczych.

Zwiększone powołania do armji.

«Nieuwe Rotterdamsche Courant» donosi z Londynu, że urząd do spraw zarządu miejscowego nakazał przy pomocy okólnika, aby wszyscy mężczyźni, zdolni do służby frontowej i garnizonowej zagranicą, którzy mogą być zastąpieni w kraju, winni być najpóźniej do 31 marca r. b. powołani do wojska.

Biuro Reutera donosi urzędownie, że na przyszłość młodzież będzie powoływana dla wyćwiczenia się wojskowego w służbie obrony krajowej w wieku lat 18, a nie, jak dotąd 18 lat i 7 miesięcy.

Aż do ukończenia 19 lat, nikt z tej młodzieży nie będzie używany do służby poza krajem.

Opozycja przeciwko Lloyd George'owi.

Według gazety «Morning Post», w łonie radykalnego skrzydła partji liberalnej przygotowuje się silna opozycja przeciwko Lloyd George'owi, pod adresem którego są zwrócone systematyczne oskarżenia takiego rodzaju, że należy przypuszczać, iż są one dziełem jednolitego kierownictwa. Członkowie partji liberalnej byli już zapytywani przez swych wyborców, czy są zwolennikami Lloyd George'a czy też Asquith'a.

O ile te ataki będą trwać w dalszym ciągu nieunikniony jest rozłam partji.

Na Bałkanach.

Koalicja a grecka flota handlowa.

Kopenhaska gazeta «Politiken» donosi, że, jak obliczają w Londynie, rząd angielski przez wynajęcie greckich statków handlowych, pozostających bez użytku w portach angielskich, pozyska 70,000 tonn pojemności dla dowozu artykułów żywnościowych. W razie wojny z Grecją statki te otrzymają chorągwie wenizelistyczne.

Z Aten donoszą do pism angielskich, że prasa grecka energicznie opiera się domaganiom koalicji co do wydania greckiej floty handlowej.

ROSJA.

Echa zabójstwa Rasputina.

«Russkaja Wola» dowiaduje się, że ks. Pakadze, narzeczony córki Rasputina, popełnił samobójstwo. Dalej komunikuje to pismo, że na podstawie podejrzeń o udział w sprawie zabójstwa Rasputina został aresztowany poseł do Dumy (Puryszkiewicz?) Nazwisko tego posła dotąd nie zostało ujawnione, przez co cała sprawa jest jeszcze bardziej tajemniczą. Po aresztowaniu nastąpiła wielogodzinna konferencja ministra spraw wewnętrznych Protopopowa z prezesem Dumy, Rodzianką, który w imieniu Dumy napróżno żądał zwolnienia aresztowanego posła.

Do «Voss. Zeit.» donoszą ze Sztokholmu, że często wymieniany w związku zabójstwem Rasputina młody ks. Jussupow, teściem którego jest W. Książę Aleksander Michajłowicz, jak również młody W. Książe Dymitr Pawłowicz na rozkaz cesarza opuścili Petersburg, aż do dalszych zarządzeń, i wyruszyli specjalnym pociągiem do Krymu.

Prasa reakcyjna o sytuacji.

«Ziemszczyna» rozwodzi się obszernie na temat, czy zwycięży w Rosji kierunek postępowo liberalny, czy też prawicowy. Gazeta dochodzi w końcu do wniosku, iż kierunek prawicy przybierze górę, bo wpływy postępowców są tylko chwilowe i przejściowe. Cały charakter państwowy i polityczny Rosji odpowiada temu, ażeby w kraju rządziły czynniki umiarkowane i pozostające wiernie przy dawniejszych tradycjach centralistycznych, nie zaś radykalnie przewrotne. To też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli nie już podczas wojny, to przynajmniej zaraz po jej zakończeniu orjentacja autokratyczna odniesie ostateczne zwycięstwo, gdyż «w Rosji nie może być inaczej».

Charakterystyka nowego rosyjskiego prezesa gabinetu.

Sztokholmski korespondent berlińskiego «Lokalanzeigera» podaje o nowym prezesie gabinetu rosyjskiego następujące szczegóły: Mikołaj Dimitrowicz książę Golicyn urodził się w r. 1850, a karjerę swą rozpoczął w ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie pracował w różnych komisjach nad rozwiązaniem kwestji chłopskiej, poczem został wicedyrektorem w departamencie ekonomicznym tegoż ministerjum.

Następnie był gubernatorem w Archangielsku, później w Kałudze, dalej w Twerze, aż w r. 1903 został senatorem, a w r. 1915 członkiem Rady państwa, gdzie jednak nie odgrywał wybitniejszej roli. Ożeniony jest od r. 1881 z Eugenją Andrejewną Grünberg. Jako reakcjonista dał się ks. Golicyn poznać w czasie swej działalności w Twerze, gdzie starał się zgnieść przemocą ziemstwa.

Kadecka «Riecz» sądzi, że hasło Golicyna: «wszystko dla wojny» nie znaczy nic innego, jak odroczenie wszelkich reform aż do końca wojny. Wobec «Birżewyja Wiedomosti» obiecał Golicyn, że będzie współpracował ze związkami społecznymi i że szczególnie będzie respektował Dumę i prasę. «Gabinet mój — wyraził się w końcu—odpowiedzialnym jest jedynie wobec cesarza przez co jednak nie odmawiam Dumie «prawa interesowania się działalnością rządu».

Oświadczenie to jest o tyle znamiennem, że krótko przed odroczeniem Dumy blok postępowy wniósł o zaprowadzenie rządów parlamentarnych.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy:

1 rb. = 2 mk.

Kurs rubla w operacjach bankowych:

100 rb. = 219 marek (proponowano)

100 rb. = 223 marek (sprzedawano)

Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%.

SPIS jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

C. d.

Obóz jeńców Heuberg.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Seniuc Jan, Skoczyk Bolesław,
Bielajew Mikołaj, Iwanow Michał,
Franckiewicz Bolesław.
Senkowski Franciszek, Szarkucie, gub. wil.
Stasiłowicz Wiktor, Młyny, gub. wil.
Zajączkowski Jan, Belewicze, gub. wil.
Żejma Feliks, Michajło, gub. wil.
Szyszko Jan, Solejniki, gub. wil.
Szkubel Stanisław, Trejgi, gub. wil.
Szczukielowicz Jan, Łustyszki, gub. wil.
Szczukanis Alfons, Mazupie, gub. wil.
Tereszko Donat, Patasznia, gub. wil.
Czepulkowski Bronisław, Małyj, gub. wil.
Czesnowski Jan, Lipki, gub. wil.
Walbus Józef, Konstanty, gub. wil.
Wałyjewicz Aleksander, Petrasz, gub. wil.
Wojsznis Józef, Nowsiany, gub. wil.
Widzuń Bolesław, Uktopol, gub. wil.
Wincel Stanisław, Żemojtele, gub. wil.
Benaer Michał, Orany, gub. wil.
Ługa Ignacy, Wasiłowski, gub. wil.
Łucki Jan, Timonkow, gub. wil.
Sielawka Dymitry, Latygola, gub. wil.
Spirydowicz Marcin, Mordasy, gub. wil.
Makarewicz Antoni, Ostryno, gub. wil.
Łowkis Władysław, Matucie, gub. wil.
Sarowski Karol, Szwabiska, gub. wil.
Czeszun Bronisław, Plikiszki, gub. wil.
Jastrząb Mateusz, Sidoryszki, gub. wil.
Mołczak Józef, Nowiswok, gub. wil.

D. c. n.

Działalność Organizacji Kuchen Ludowych w 1916 r. w Wilnie.

Działalność Kuchen Ludowych w Wilnie (dla kuchen chrześcijańskich) w 1916 roku przedstawia się w ogólnych cyfrach w sposób następujący:

Ogólna ilość wszystkich obiadów we wszystkich dziesięciu kuchniach od 1 go stycznia do 31 grudnia (włącznie) 1916 roku była 2,280,000 obiadów dla publiczności i około 30,000 obiadów danych dla personelu obsługującego, tak że, ogólna ilość wydajności obiadów przewyższa cyfrę 2,300.000.

Z tej ilości wydała organizacja 73%, to jest 1,690,000 za gotówkę osobom, udającym się wprost do kasy kuchennej, a 26%, to jest 590,000 rozdała bonami za pośrednictwem różnych instytucji dobroczynnych, które nabywały bony w biurze organizacji i rozdawały po największej części darmo biednym kalekom, lub pozbawionym możności pracy.

Daje to w przybliżeniu stosunek ludzi, będących ciężarem Instytucji dobroczynnych, do reszty proletarjatu, czerpiącego z kuchen pożywienie.

Z cyfry tej wydanych bonów Instytucjom dobroczynnym wypada 84000 obiadów danych szkołom i ochronkom w drugim półroczu, co wynosi 25% ogólnej ilości obiadów za bony.

Zapoczątkowania ubiadów w pojedyńczych miesiącach było bardzo nie stałe. A choć stopniowo zwiększało się zależnie od zwiększających się cen na produkty spożywcze i w miarę utrudnionych dostaw, to jednak chwiało się, tworząc dziwnie zygzakowatą linję na tablicy djagramy w frekwencji obiadów codziennych. Zbadanie przyczyn tego ruchu odżywiania się proletarjatu byłoby ciekawym przyczynkiem dla historji miasta Wilna w tej smutnej epoce wojny.

Śledząc dalej rozwój zapotrzebowania miesięcznego w kuchniach widzimy, że wydajność tychże obiadów w styczniu zamykała się skromną cyfrą 54,000 obiadów (tak w żydowskich jak i chrześcijańskich kuchniach) w lutym było 121,000 ob., w marcu 155,000, w kwietniu 170,000, dalej wzrost ten frekwencji stale zwiększał się i przeszedł w miesiącu lipcu do cyfry (już tylko w kuchniach chrześcijańskich) 273.000 obiadów i osiągnął w miesiącu wrześniu najwyższą cyfrę 290.000 obiadów; we wrześniu spada powoli do 264,000 i niżej, potem do 125,000 z powodu podniesienia się ceny obiadów od 1 września z 6 fen. na 10 fen., tylko w grudniu znowu ustala się przeciętną cyfrę 180,000 miesięcznie, to jest 6,000 przeciętnie dziennie, a w ostatnich dniach grudnia z dzienną wydajnością 8,000 obiadów.

Na wyprodukowanie powyższej ilości obiadów w 1916 roku Organizacja Kuchen zużyła 2,174 pudów mięsa i okrasy; 1,013 pudów soli; 16,837½ pudów jarzyn i mąki (a mianowicie mąki 482^{15} pudów; 7,155 pud. kaszy; $7,396^{20}$ pud. kartofli; jarzyn i grochu $1,803^{06}$ pudów).

Co wyniosło dla jednej osoby na jeden obiad: pokarmów jarzynowych 0.30 funt, t. j. ½ funta; okrasy 0.04 funta t. j. na sto porcji 4 funty okrasy i soli 0.02 funty na porcję.

Produkta te po największej części były dostarczane Organizacji Kuchen przez Zarząd miejski, i koszt ich wyniósł stosunkowo bardzo pokaźną sumę 136 459 mk. 03 fen. Przy ogólnym inkasso za wszystkie obiady 159 511. m. 09 fen. t. j. że suma produktów spożywczych pochłonęła z górą 85% wpływów rocznych i wynosiła na jeden obiad na same produkta spożywcze 6 fenig.

Znajdując się w powyższych warunkach Zarząd Organizacji Kuchen Ludowych, zostawiony był li tylko swojej sile finansowej.

Gdy wszelkie zasiłki od Komitetów dobroczynnych i od osób prywatnych ustały, widział się zmuszonym na pokrycie kosztów administracji, dostaw produktów, instalacji, inwentarza, kontroli, obsługi, opału zacząwszy od miesiąca września, jak to wyżej wzmiankowano, podnieść cenę obiadu, t. j. porcji litrowej zupy z 6 na 10 fenig., nie tracąc jednak nadziei, że będzie w stanie powrócić do tańszych cen.

W warunkach oczywiście tych, że alboby stałe zapomogi od komitetów dobroczynnych czy instytucji społecznych lub osób prywatnych stale do kasy Organizacji miesięcznie wpływały, albo, o ileby pomyślnym skutkiem uwieńczone były starania zarządu Organizacji u władz miejscowych o zmniejszenie ceny na produkta spożywcze. Gdyż rzeczywiście w obecnych warunkach bezrobocia strasznym ciężarem jest dla biednego proletarjatu płacić stosunkowo tak drogo za tak nędzną strawę, jaką w postaci zupy Organizacja jest w możności jemu dostarczać.

Wzgląd ten staje się obecnie tem aktualniejszym, że z powodu nowych przepisów, wydanych dla Kuchni Ludowych przez władze, uszczupla się ilość wydawanego chleba dla ludzi, czerpiących pożywienie w tychże kuchniach. Muszą więc oni zaoszczędzone z kuchen pieniądze wydawać na wynalezienie gdzieindziej pożywienia, by zaspokajać niedostatek chleba, odbierany im w kuchniach.

O rozmiarach zmian, jakie zajdą w odżywianiu ludności przez wprowadzenie tego nowego przepisu, dziś nic

przesądzać nie możemy. Najbliższa przyszłość da nam tego rezultaty.

Wincenty hr. Łubieński.

D. 20 stycznia 1917.

KRONIKA.

—o—

KALENDARZYK.

Dziś: Nawr. św. Pawła.
Jutro: Polikarpa.
Pojutrze: Jana Złotoustego.
Wschód słońca—o g. 8 m. 06.
Zachód słońca—o g. 4 m. 20

Z WILNA.

— **Loterja na biedne dzieci i szkoły polskie T-wa „Caritas".** W tych ciężkich czasach, kiedy każdy odczuwa pewne potrzeby, niezmiernie jest przykro zwracać się z prośbą o poparcie pieniężne. Troska jednak o istnienie polskich instytucji i szkół, z których korzysta przeszło 600 biednych dzieci, z jednej strony oraz ofiarność społeczeństwa naszego z drugiej strony, ośmielają Komitet Organizacyjny do podjęcia nowych starań około urządzenia loterji na biedne dzieci i szkoły polskie T wa «Caritas».

Nie wątpimy, iż panie i panowie zawsze tak łaskawi zechcą i na ten raz przyjść z pomocą, by umożliwić pracę oświatową wśród ludu naszego i by uchronić od upadku powyższe zakłady.

Loterja odbędzie się w niedzielę dn. 11 lutego w cukierni Sztralla Ś to Jerska 22.

Komitet organizacyjny gorąco prosi tak osoby poszczególne jak również i zawsze ofiarne firmy o łaskawe składanie fantów na ręce Pań Kwestarek zaopatrzonych w legitymację lub o nadsyłanie wprost do Konwiktu przy ul. Ś-to Michalskiej

Komitet Organizacyjny.

— **Kursa Kooperacyjne.** Z Wil. Tow. Roln. piszą nam:

Towarzystwo Rolnicze otrzymało od władz zezwolenie na organizację miesięcznych Kursów Kooperacyjnych wiejskich. Kursa mają na celu przygotowanie wykwalifikowanych sekretarzy i księgowych drobnych stowarzyszeń wiejskich, którzy z czasem mogliby zająć odpowiednie stanowiska w Kółkach Rolniczych, Kasach Kredytowych, Sklepach spożywczych — z zupełnem zrozumieniem potrzeb i kierunku prowadzenia tych instytucji. Dotąd z powodu braku odpowiednich ludzi, byt drobnych stowarzyszeń wiejskich opierał się zwykle na dobrej woli kilku jednostek, nie mających czasu na dokładne zajęcie się sprawą, a wykonanie pozostawiano w rękach ludzi nie znających się na rzeczy. — Temu brakowi pragnie zaradzić Tow. Roln., organizując omawiane Kursa, które zostaną przeprowadzone; o ile się zgłosi odpowiednia ilość uczni.

Niniejszym więc prosi Tow. Roln. o natychmiastowe zawiadomienie gdzie i ilu kandydatów na uczni się znajduje. Wymagana znajomość biegłego czytania i pisania oraz rachunków z ułamkami, choć pożądane jest nieco wyższe wykształcenie. Wiek nie niżej 18 tu lat. Opłata za cały kurs—10 rb. Przewidywane jest ułatwienie uczniom wspólnego przeżycia w mieście. W razie trudności w otrzymywaniu pozwolenia na wyjazd uprasza się o zwracanie się do Tow. Roln.

Początek Kursów w drugiej połowie lutego, czas trwania miesiąc.

Główna uwaga obok sposobu zakładania i opisu działalności Stowarzyszeń wiejskich — będzie zwrócona na rachunkowość instytucji drobnego kredytu i sklepów spożywczych. Wykłady objęli odpowiedni fachowcy w każdej dziedzinie. Scisły program, jak również data rozpoczęcia kursów będą w swoim czasie ogłoszone. Dokładniejszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Wil. Tow. Roln. Zawalna, 9, godz. 11—2.

— **Ze stowarzyszeń.** Wyznaczone na ubiegłą niedzielę ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia spożywczego pracowników miejskich nie odbyło się z powodu nie stawienia się dostatecznej liczby osób.

Obecnie Zarząd Stow. zawiadamia, że następne zebranie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie w niedzielę, dn. 28 go stycznia b. r,. o g. 3 po poł. w sali b. klubu Poleskiego (ul. Wronia 5).

Porządek posiedzenia następujący:

1) Odczytanie protokułu ostatniego ogólnego zebrania,
2) Sprawozdanie z działalności T-wa do dn. 1 stycznia b. r.
3) Sprawa lokalu,
4) Kwestja przyłączenia się do T-wa «Samopomoc»,
5) Skompletowanie ilości członków Zarządu i Rady nadzorczej i
6) Wolne wnioski.

— **Wykład Historji muzyki.** Dziś, we czwartek, siódmy wykład p. A. Wyleżyńskiego, w lokalu szkoły Muzycznej A. Randau, (ul. Wileńska 28). o g. 7 i pół w. Temat: «Muzyka polska. Chopin. Moniuszko».

— **Z jadłodajni.** Od paru dni w jadłodajniach zaczął obowiązywać przepis co do oddawania kuponów od kart chlebowych za obiad (po 1/8 f.). Wskutek tego, jak i należało oczekiwać, frekwencja publiczności w niektórych jadłodajniach znacznie się zmniejszyła. (o)

— **Z „Lutni".**

Jedna z najlepszych komedji Michała Bałuckiego, «Dom otwarty» — ukaże się po raz pierwszy na scenie «Lutni» w nadchodzącą niedzielę 28 b. m.

Wesoła ta komedja posiada dużo szczerego humoru i dowcipu i obfituje w wielce zabawne sceny, wywołujące nieustanny śmiech na widowni.

Komedję reżyseruje p. J. Strycharski.

Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w kasie od godz. 5—8 wiecz.

— **Masowe zaczadzenie.** Dn. 23 bm. Pogotowie ratunkowe zawezwano na ul. Subocz № 29 do domu tanich mieszkań do rodziny Ejdziukiewiczów, składającej się z rodziców i czworga dzieci, która uległa zaczadzeniu. W wilgotnej, długo nieopalanej izbie, gdy rozłożono ogień w dawno nieopalanym piecu, powstał silny czad, który o mało co nie pozbawił życia sześciu osób. W czas zawezwane Pogotowie Ejdziukiewiczów odratowało. (o)

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Moses Gurwicz, L. Grudzińska, Marja Kemdisz, Justyna Strach, G. Szrajbman u Wilterna, Zipe Szuster, M. Saidelsohn, Roche Lea Matiszer, Slatte Weinstein, Pani Kaszuba, Chaje Zwick, Liba Etelsohn, Maina Jotkowicz, Chasie Kaufman, Anna Michałowska, Marja Petrowska, Pani Zilla Szklawer, Pani Anna Sadkowska, Helena Sosnowska, Dawid Salkin, Wolf Segal, Marja Urbanowicz.

22 lata w niewoli.

Wiele matek i żon, wiele rodzin ubolewa nad losem tych, którzy podczas obecnej wojny popadli w niewolę. Tęsknota i żal dręczy ich dzień i noc. Z niecierpliwością oczekują one wiadomości, które tak rzadko przychodzą, lub wcale nie przychodzą. Czas dłuży się... A przecież to taki krótki czas!.. Gorzej bywało za dawnych czasów.

Za panowania Zygmunta III Wazy, oręż polski nie spoczywał i nie obsychał z krwi.

Było to w roku 1595 Sławny hetman Żamoyski wyruszył z rycerstwem polskiem przeciwko Wołochom (przodkom dzisiejszych Rumunów) i spotkał się z przemożną liczebną siłą nieprzyjaciół, wśród których było 70 tysięcy Tatarów. Hetman Zamoyski nie dał się jednak pokonać. Tatarzy tylko tyle zyskali, że zabierali co dzień po trosze naszych do niewoli, a to tych, co się śmiało wysuwali naprzód i bili najlepiej.

Między innymi zabrali dwuch braci Żurkowskich. Ponieważ to byli biedni ludzie i Tatarzy od nich nie spodziewali się wielkiego okupu, nie czekali więc, czy kto za nich przyśle okup, ale odesłali ich na galery tureckie.

Był to los okropny. Ci niewolnicy, przeznaczeni na galery, byli przykuci łańcuchami do statków, po pięciu do każdego wiosła. A wioseł było 50 na każdym galerze. Gdy dano znak, wszyscy wioślarze musieli rzucać się do wioseł, a potem podnosić naprzód i w ten sposób poruszać wiosła.

Galerami tymi wypływali Turcy z żołnierzami do bitwy.

Gdy nieprzyjaciel strzelał, to zawsze najpierw mierzył do wioślarzy, bo gdy ich nie stało, łatwo mu było zabrać całą załogę; więc na śmierć byli oni najprędzej narażeni.

Bracia Żukowscy cierpieli bardzo.

Raz przychodzi do nich jeden Turek i powiada:

— Dam wam sposób, byście zostali uwolnieni natychmiast.

— Cóż to za sposób?— pytali bracia.

A Turek na to:

— Powiedzcie, że przyjmiecie wiarę mahometańską.

— O!... na to musicie długo czekać — zawołał starszy brat — żebyśmy całe życie mieli tak męczyć się, to wiary swej nie zmienimy.

Przeszło tak lat kilkanaście w tej ciężkiej niewoli — ani na jedną chwilę kajdan ciężkich zdjąć nie mogli.

Raz basza turecki 30 galerom kazał popłynąć na morze greckie. I Żurkowscy popłynęli. Basza turecki miał prowadzić wojnę z ludem w Małej Azji. W drodze na te galery napadły statki włoskie.

Rozpoczęła się bitwa. Kilka galerów tureckich dostało się do niewoli włoskim wojownikom, a i ten statek właśnie, na którym byli Żurkowscy, przeszedł w włoskie ręce i popłynął do Włoch.

Król włoski obszedł się z Polakami łagodnie, zdjęto z nich łańcuchy i pozwolono wysiąść na ląd włoski.

Co to za radość... pomyślcie, po tylu latach nareszcie mieć ręce wolne i swobodę jaką taką, ale przecież coraz smutniej działo się w sercu tych ludzi biednych.

Trzy lata spędzili znów u króla włoskiego. Aż razu pewnego przychodzi dworzanin i wzywa ich do króla.

Dano im strój bogaty, kazano starannie przyodziać się i tak wprowadzono do sali.

W sali—uczta wspaniała. Mnóstwo gości siedzi przy stole—piją wino, jedzą, rozmawiają, a 12 książąt siedzi przy królu. Obok króla zaś, tuż zaraz przy ręce prawej, siedzi jakiś młody mężczyzna, ślicznie po polsku ubrany.

Żurkowscy, zobaczywszy rodaka pierwszy raz po tylu latach, rozpłakali się.

— Jest to syn hetmana Zamoyskiego — rzekł król—aby dać mu dowód mej przyjaźni, wracam wam wolność. Jedźcie z nim do kraju.

Rzucili się do kolan króla biedni niewolnicy i do rąk Zamoyskiego, a szczęścia ich nikt nie potrafi opisać.

W tym samym roku, to jest 1617, wrócił Tomasz Zamoyski z Żurkowskimi do kraju. Po 22 latach wstąpili biedacy na ziemię polską i łzami radości witali ojczyznę.

Z ojcem Zamoyskim z kraju wyjechali— z synem jego do kraju wrócili.

Dobry syn nie opuścił Żurkowskich bez zaopatrzenia. Dał im ziemię i domy na własność. Ale ręce ich tak od łańcuchów były osłabione, że już ani na roli, ani mieczem służyć nie mogli.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY Ś-to Jerska 22.

DZIŚ!!! NOWOŚĆ SEZONU ZIMOWEGO.

Zawiadamiamy naszą Szanowną Publiczność, że już otrzymaliśmy długo oczekiwany obraz **„Quo vadis"** w 6 dużych częściach, utworu słynnego naszego pisarza **Henryka Sienkiewicza.** ! ! !
Nie zważając na wielkie koszty, ceny miejsc są niepodwyższone. Początek od 3. Wszelkie honorowe bilety są nie ważne.
Z szacunkiem **DYREKCJA.**

KALENDARZ
„PRZYJACIEL"
NA 1917 ROK
wyszedł z druku w nowem wydaniu
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».
Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.

Żadnych więcej ciemności w okopach!
ŚWIATŁO K.
Polowe lampy karbidowe
oświetla—gotuje—ogrzewa.
Najbardziej pożądany prezent.
Cena w opakowaniu dla poczty polowej 2 m. 35 f. szt.
Można nabywać we wszystkich odpowiednich magazynach. Bezpośrednio wysyła
Franz Todtenhöfer & Co. Königsberg i Pr., Steindamm 142/43.
K-Licht Patent-Gebr.-Muster u. Warenzeichen-Schutz angemeldet

Osoba średnich lat poszukuje zajęcia na wsi: zna doskonale krawieczyznę, szycie bielizny, haft i gospodarkę, za bardzo skromne wynagrodzenie, lub za utrzymanie. Piwna № 8/3, Izabella Rawko.

Skończyłam kursy akuszeryjne, poszukuję posady pielęgniarki przy chorych. Smoleńska 9—1, Albina Borowska. 544

W zakładzie ślusarsko-mechanicznym Cichosza, Subocz № 6, jest do sprzedania **gnotownik** firmy «Lilppopa» do jęczmienia i owsa, oraz ostatki haceli «Possela». Tamże potrzebny chłopiec do terminu. 553

Od 6-go maja (23 kwietnia) 1917 roku będzie do wydzierżawienia **„Hotel Polski"**, Ś-to Jerska № 14. O warunkach dowiedzieć się można w cukierni Bolesława Sztralla, Ś-to Jerska róg Tatarskiej № 12 m. 1. 517

TORF w dobrym gatunku **za pud 65 fenygów** z dostawą. 557
Zamówienia przyjmuje
sklep A. DANCIGIER i S-KA, WIELKA Nr. 72 (dawniej ALSZWANGA)

KUPUJĘ 558
cenności, perły, drogie kamienie, zęby i antyki.
Ul. Tatarska № 20 m. 17, Poczter.

Potrzebny od zaraz subjekt do zakładu fryzjerskiego «Feliks». Kijowska 2. [552

Bardzo potrzebująca pracy przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa i bieliźniarstwa wchodzące oraz reperacje po cenach najdostępniejszych. Mały Nikodemski 6—1, T. Rudzińska.

Mleko zgęszczone m. 3,30. **MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy Bankowej.** 548

Znaleziono na Zarzeczu w sobotę pewną **kwotę pieniędzy.** Do odebrania w zakrystji u Bernardynów codziennie, między 6—9 rano.

Torf opałowy i **drzewo** sążniami i na pudy, suche, z dostawą do domu poleca **J. Sliwiński,** Ś-to Jańska 19. 556

Poszukuję miejsca kucharki lub do wszystkiego. Witebska № 1—dowiedzieć się u stróża. Elżbieta Bałtruszajtis.

BUTY
NA DREWNIANYCH PODESZWACH,
KAFTANIKI, TOREBKI
są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwikcie przy ul. Ś to Michalskiej.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.